

cenę numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. list. 4.20 gr.
Dla red. 3.70 gr.
Odb. do domu 3.00 gr.

Z przes. poczt.
Mies. z dod. list. 5.20 gr.
Poza Łódź egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXIX r.
istnienia.

Redakcja i Administ.
w ŁODZI,
Al. Kościuszki 41
TELEFÓN 28
Konto P.K.O. 60594.
Red. przyjmuje od 11—12
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.
Wtorek dnia 2 listopada 1926 r.

Zwołanie Sejmu i Senatu bez terminu.

OSOBNIE ZARZĄDZENIE USTALI DZIEŃ.

Warszawa, 1-11 (pat)
„Na podstawie art. 25 Konstytucji zwołuję do m. stołecznej Warszawy sejm na sesję zwyczajną.
Data otwarcia będzie oznaczona w oddzielnym zarządzeniu.
Warszawa, dnia 31 października 1926 r.”
Prezydent Rzplitej (—) Mościcki.
Prezes Rady Ministrów: (—) J. Piłsudski.
„Na podstawie art. 37 Konstytucji zwołuję do m. stol. Warszawy senat na sesję zwyczajną. Data otwarcia będzie oznaczona w oddzielnym zarządzeniu.

Warszawa, dnia 31 października.
Prezydent Rzplitej: (—) Mościcki.
Prezes Rady Ministrów: (—) J. Piłsudski.
Warszawa, 1-11 (pat)
O godz. 23.20 pan minister Meysztowicz i szef kancelarii cywilnej Car doręczyli zarządzenia p. Prezydenta marszałkom sejm i senatu.
Warszawa, 1-11 (pat)
O godz. 23.45 dnia 31 października wyszedł Nr. 251 „Monitora”, zawierający zarządzenia o zwołaniu sejm i senatu.

Nieudany zamach na życie Mussolini'ego.

ZAMACHOWCA — 14-LETNI CHŁOPIEC, ZMASAKROWANY PRZEZ TŁUM.

Rzym, 1. XI. (ate)
W niedzielę, gdy Mussolini brał udział w uroczystości poświęcenia nowego stadionu, dokonano na niego zamachu. Młody chłopiec, nie zwracający uwagi swoim w'ekiem, przeszedł kordon policji i podszedłszy do Mussoliniego, strzelił do niego z odległości jednego metra. Kula odbiła się jednak o order S-go Mantua. Mussolini został nieknięty. Tłum przerwał kordon policji i rzucił się na sprawcę zamachu, który został zmasakrowany. Oględziny lekarskie stwierdziły śmierć z powodu zaduszenia i 14 ran, zadanych sztylętym. Prócz tego, na ciele chłopca stwierdzono wielką ilość obrażeń, które zupełnie uniemożliwiły rozpoznanie jego. Mussolini zachował najzupełniejszy spokój i oświadczył, że nic mu się nie stało. Następnie rozkazał, aby uroczystość odbywała się w dalszym ciągu. Przed odjazdem na dworzec, dokoła Mussolini przeglądu bataljonu marynarki.
Rzym, 1. XI. (ate)
Sprawcą zamachu na Mussoliniego był 15-letni chłopiec Mateo Zanboni, syn zamożnego księgarza, współwłaściciela drukarni w Bolonii. Stwierdzenie osoby sprawcy zamachu zawdzięcza się przypadkowi: ojciec, który pozwolił pójść mu na wycieczkę, zaniepokojony jego dłuższą nieobecnością, zwrócił się do policji. Policja pokazała ojcu zwłoki sprawcy zamachu na Mussoliniego, który został w ten sposób rozpoznany, iż znaleziono przy nim medal pamiątkowy.

Rzym, 1. XI. (ate)
Wiadomość o zamachu na Mussoliniego i o szczęśliwym ocaleniu dyktatora przysłała do Rzymu późnym wieczorem. Wszystkie ulice zostały natychmiast udekorowane chorągiewkami i iluminowane. Król wysłał telegram do Mussoliniego, gratulując mu i wyrażając oburzenie z powodu zamachu.
Rzym, 1. XI. (ate)
Na wiadomość o zamachu na Mussoliniego tłum rozgromił w Medjolanie redakcję pism „Avanti” i „Unita”. Socjalistycznego deputowanego Battestri schwytał tłum i pobił go dotkliwie.
Forli, 1-11 (pat)
Mussolini otrzymał depezę od króla, który z najwyższym oburzeniem dowiedział się o nowym zamachu na premiera, przesyłając mu w imieniu swoim i całej rodziny królewskiej serdeczne powinszowania z okazji ocalenia.
Rzym, 1-11 (pat)
Papież, dowiedziawszy się wczoraj o zamachu na Mussoliniego, polecił natychmiast wyrazić premierowi w swoim imieniu oburzenie z powodu zamachu i powinszowanie z powodu ocalenia.

Restauracja
„Teatralna”
Narutowicza 20. Tel. 22-05.
Od dnia 1 listopada 1926 r.

ZMIANA PROGRAMU

Chór rosyjski
z teatru „Zielona Papuga” pieśni zesańców 1865 r.

Kilińscy
duet ekscentryczny ulubieniec scen warszawskich

Gerdy Doly Nagy
duet salonowy i wistowej sławy.

Reden
humor, śpiew, satyra. Ulubieniec scen warszawskich.

Dancing.

Orkiestra pod bat. S. Weinrotha.
Początek programu o godz. 10 i pół wiecz.
Od 1 listopada r. b. codziennie o g. 5-jej po poł. **PODWIECZORKI.** W czasie obiadów i podwieczorków przygrywać będzie orkiestra mandolinistów. 6614—
Najniższe ceny — Najlepsza kuchnia.

Kino Dom Ludowy.
Przejazd 54. 6582

D z i ś. D z i ś.

„Gdy miłość kończy się”
W rolach głównych genjalni artyści
Bebe Daniels i Ryszard Dix.
Początek ostatniego przedst. o g. 9,30 wieczór
Ceny miejsc na wszystkie przedstawienia we wszystkie dni
I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od wtorku dn. 2 do dn. 9 listopada r. b.
Dłado **Polikuszka** (Tragedja rosyjskiego chłopca)
Dramat w 6 cz, w roli gl. **J. M. Moskwin**
Dla młodz. **Hrabianka Popychadło**
Dramat w 7 cz, w roli gl. **Mary Pickford**

Zwycięstwo komunistów w Saksonji

WYBORY DAŁY IM PÓŁ MILJONA GŁOSÓW.

Berlin, 1-11 (ate)
Wybory do sejmu saskiego, które odbyły się w niedzielę, zakończyły się porażką prawie wszystkich partji, z wyjątkiem komunistów. Zarówno prawica jak i centrum oraz lewica straciły od 29—57 proc. swoich mandatów na rzecz komunistów. Komuniści uzyskali 432 tysiące głosów, wówczas gdy podczas ostatnich wyborów do reichstagu otrzymali tylko 294 głosy. Następną partją, która zyskała na ostatnich wyborach, jest partja gospodarcza, która dotychczas nie miała żadnych mandatów obecnie zaś dziesięć. Nacjonaliści stracili pięć, socjaliści sześć. Wjęk-

szość rządowa w nowym sejmie saskim będzie oparta na szerokiej koalicji, do której będą musiały przystąpić partje socjalistyczna, demokratyczna oraz ludowa Stresemana i centrum.

FILHARMONJA

Tylko dwa występy artystów teatrów stołecznych

Na czele uroczą gwiazda scen polskich

Lucyna Messal

W PIĄTEK, dn. 5-go XI i w NIEDZIELĘ, dn. 7 XI r.b. odegrana zostanie ost. nowość z repertuaru Warszawy

TERESINA I NAPOLEON

opera komiczna w 3-ach aktach z czasów epoki napoleońskiej

Muzyka Straussa. — Dalszą obsadę ról czołowych stanowią: Marjan Dąbrowski, Mieczysław Dowmunt, Stefan Laskowski, Bolesław Mierzejewski, Henryk Majchrzycki, Pola Milewska, Józef Winiaszkiewicz, Czesław Zbierzyński i inni

Zespół 26 osób, — Szlagiery muzyczne. — Kapelmistrz Stanisław Nawrot

Początek o godz. 8.30 wieczorem — Bilety wcześniej nabywać można w kasie Filharmonji

Warszawa i Kraj.

(Telefonem od własnego korespondenta „Rozwoju”)
Warszawa, 2.XI.BŁĘDNE POGŁOSKI O MILITARYZACJI
POLICJI?

Póstrzędowo podają, że pogłoski o rzekomej militarystyce policji są nieprawdziwe. Rozporządzenie w sprawie reorganizacji policji jest już na ukończeniu. Oparte jest ono na wnioskach tak zwanej komisji Bobrzyńskiego.

ZNOWU WYKRYCIE SIEDLISKA
KOMUNISTYCZNEGO.

Policja warszawska wykryła komunistyczną zakonserwowaną zecerńnię w mieszkaniu niejakiego Libeskinda przy ul. Pawiej Nr. 31. Drukarnię opieczętowaną, aresztując jednocześnie Libeskinda. Jednocześnie w mieszkaniu Henryki Mroczkowskiej przy ul. Sieleckiej wykryto skład czełonek drukarskich wagi około 200 kg., oraz zdemontowaną drukarnię.

POJEDYNEK KS. SAPIEHI Z KS. CZETWERTYNSKIM.

W łobach parlamentarnych rozeszła się onegdaj wersja, że ks. Sapieha wyzwał na pojedynek ks. Czetwertyńskiego, z przyczyny ujemnego odezwania się tego ostatniego o przemówieniu Sapiehy na zjeździe w Nieświeżu.

POGROM N. P. CH. W WARSZAWIE.
ARESZTOWANO 30 KOMUNISTÓW
Z GRUPY WOJEWÓDZKIEGO.

Ktoby się był mógł spodziewać, że władcy pomajowi zabiorą się nawet i do skóry tych swych komitowników, którzy tak czynnie w maju poparli „demokrację wojskową”, tworząc „sanację moralną”?

Fakt jednak pozostaje faktem. Oto z polecenia ministra spraw wewn. policja warszawska prze prowadziła szereg rewizji w organizacjach stołecznych i prowincjonalnych komunistycznej grupy Wojewódzkiego (Niezależna Partja Chłopska).

Ogółem aresztowano około 30 osób. Obfity materiał dowodowy zostanie przekazany sądom do dalszego urzędowania.

DO CANOSSY.

Moskwa, 1-11 (ate)

Przywódcy opozycji Miedwiediew i Szlapnikow oświadczyli na kongresie partji komunistycznej, iż przekonali się, że ich dotychczasowa taktyka i metoda walki nie może doprowadzić do celu, przeczko zrzekają się swoich dotychczasowych zasad.

Proces Czarnej Reichswehry.

PORUCZ. SCHULTZ „SYPIE” NACZELNE DOWÓDZTWO. — SEVERING
GESTO SIĘ TLUMACZY.

Berlin, 1-11 (pat)

Severing odpowiada na łamach dzisiaj szego „Montagmorgen” na twierdzenie oskarżonego w procesie kapturowym porucznika Schultza, który między innymi powołał się na to, że działalność pozostających pod jego dowództwem t. zw. oddziałów robotniczo-wojskowych została wyraźnie zatwierdzona i uznana przez naczelne dowództwo Reichswehry i przez ministra Reichswehry Gesslera oraz przez Severinga, który był wówczas pruskim ministrem spraw wewnętrznych. Severing zaznacza, że w tej sprawie narazie musi się powołać na oświadczenie urzędowe „Preussische Pressedienst”, które onegdaj zaprzeczyło twierdzeniu oskarżonych jakoby rządu pruski lub Rzeszy miały kiedykolwiek coś wspólnego z czarną Reichswehrą i innymi

organizacjami pomocniczymi. Severing oświadcza, że przypuszczenie, iż pruski minister Spraw Wewnętrznych miał uznać oddziały robotnicze, brzmi tak groteskowo, jak gdyby ktoś chciał twierdzić, że von Seeckt jest członkiem organizacji pacyfistycznej. W ciągu całej swej działalności przeciwko takim organizacjom bojowym dowodził — zdaniem Severinga pruskie ministerstwo Spraw Wewnętrznych, oraz podwładna mu policja, iż uznają tylko te organizacje wojskowe, które otrzymały wyraźne pozwolenie używania broni. Pruska policja, jak twierdzi Severing, wiedziała wprawdzie o istnieniu oddziałów pomocniczych (Arbeitskomende), jeżeli jednak nie wystąpiła otwarcie przeciwko nim, to miała w tem swoje powody.

Porozumienie swoją drogą,
a gwarancja swojąTAK MÓWI B. FRANCUSKI MINISTER WOJNY O POROZUMIENIU
FRANCUSKO-NIEMIECKIM.

Paryż, 1-11 (aw)

B. minister wojny, Maginot, przemawiając przy okazji odsłonięcia pomnika Nieznanego Żołnierza w Ginerey, stwierdził m. in., iż opowiada się w zasadzie za porozumieniem francusko-niemieckim, jest jednak

wół zdania, że Francja nie powinna wypuszczać z rąk gwarancji, jakie już posiada, a przede wszystkim zbyt wcześnie nie opróżniać Nadrenji, gdyż byłoby to zbrodnią wobec narodu francuskiego.

Monarchja czy republika

ZJAZD ORGANIZACJI MONARCH. WŁOŚCIANSKIEJ DOMAGA SIĘ
PLEBISCYTU.

Warszawa, 1.XI (aw)

Dzisiaj wyszedł tutaj dodatek nadzwyczajny „Pro Patria”, organu inteligencji monarchistycznej, który donosi, iż w łobalu przy ul. Traugutta 3 od był się dzisiaj zjazd monarchistycznej organizacji włościańskiej.

Zjazd uchwalił domagać się od rządu, aby przeprowadził plebiscyt powszechny, któryby zdecydował: „Republika czy monarchja”.

W zgłoszonej rezolucji zjazd stwierdza, że ani Sejm obecny ani przyszły nie będą prawdziwymi wyrazicielami potrzeb ludu i że sytuacja obecna jest tego rodzaju, że przywrócenie monarchji w Polsce jest koniecznością państwową.

Dodatek podobny wyszedł dzisiaj również w Częstochowie, wydany przez „Głos Monarchisty”. Oba te dodatki wywołały olbrzymie wrażenie.

Groźny wiezień z Doorn.

W przededniu restauracji monarchji Hohenzollernów.

Na ogół utarło się wśród ludu państw europejskich błędne mniemanie, że zbiegły do Holandji Wilhelm ostatni wiezień żywo kontemplacyjny, że zagłębia się w księgach biblijnych, że — syt życia, sławy i rozgłosu — wyczekuje w bezczynnie i zupełnym poddaniu się losowi ostatnich dni swoich. Od czasu do czasu tylko dolatywały od ponurego zamczyska w Doorn jakieś nie dające się sprawdzić wieści o tajemniczych konferencjach i naradach, o jakichś zapoczątkowanych planach i konszachtach — ale wieści tych nie brano poważnie i traktowano je tak, jak traktuje się zwykle kaczki dziennikarskie. Aż oto od dwóch, trzech tygodni jakby zakotłowało w prasie francuskiej i po ciemniało od najróżniejszych podejrzeń, od alarmujących notatek i złowrogich pomruków. Bo oto jeden z synów Wilhelma wbrew postanowieniom i ustawom stworzył jaknajściślejszy łącznik z armją pruską, książę na stepca tronu obraduje gdzieś z jakimiś wpływowymi generałami, syn kronprinza uczestniczy w manewrach i jest oficerem Reichswehry, a sejm pruski wśród największego tumultu i krzykliwego zgłędu przyznaje Hohenzollernom 285 głosami przeciw 37-iu kilka pałaców w Berlinie i Poczdamie, kilka bogatych zamków, ogromne dobra, grunty, lasy, wszystkie ruchomości i meble, a co najważniejsze, zamek i park w Homburgu, jako dożywotnią rezydencję dla b. cesarza.

Przypominają dzienniki zagraniczne, że tajna służba wywiadowcza, kierowana przez samego Wilhelma, istnieje nadal, przy pominięciu, że do dziś dnia funkcjonują biura przy Budapesterstr., zorganizowane przez Erzberga, podczas wojny, że istnieją tajne kancelarie i archiwa przy Tiergartenstrasse. A wiemy, że w kancelariach tych i biurach Rasputin zdradzał cara, że był w nich zredagowany paszport Włodzimierza Lenina i Bernstein-Trockiego...

To nie wszystko. Zapoznaliśmy się z omawianiami na łamach „Corriere della Sera” wynikami ankiety powieściopisarza i reportera Henryka Beraud i skonstatowaliśmy, że idzie on znacznie dalej, aniżeli prasa angielska i amerykańska, bo zdaniem jego rewanz cesarza Wilhelma jest przygotowany we wszystkich najdrobniejszych szczegółach.

Beraud powiada, że o 5 kilometrów od granicy niemieckiej, w pałacyku barona von Hocka, w wiosce Heerenburg, zbiegają się wszystkie nici ekspozytur Wilhelma. W wiosce tej spędza on po kilkanaście godzin, ukazuje się jako pielgrzym, jako myśliwy, jako wędrownik.

A od Heerenburga do dworca w Emmerich — zaledwie kilkanaście kroków...

Przytaczane tu odgłosy wydawać się mogą nieco przesadzone — jeżeli jednak rozpatrzmy przebieg przeprowadzonej w sejmie pruskim w sprawie odszkodowań Hohenzollernów dyskusji — dojdziemy do wniosku, że prasa ta powiedziała raczej za mało.

W sejmie operowano li tylko półsłówkami,

z których czuć było nieszczerłość i wiadać, że cała sprawa została dawno już ubita gdzieś za kulisami. Nawet socjaliści, którzy swego czasu wspólnie z komunistami przerwali wniosek o plebiscyt za wywłaszczeniem Hohenzollernów, zgodzili się teraz milcząco na wszelkie dalekoidące odszkodowania. Podobnie postąpili demokraci i centrowcy, a tylko komuniści i Polacy zdobyli się na głos protestu.

Socjaliści zorientowali się naprawdę — tak przynajmniej możnaby wnioskować z prasy niemieckiej — że popełnili wielki błąd, ale pocieszają się myślą, że Wilhelm, uważający się nadal za monarchę i podkreślający to nieraz teatralnymi gestami, w najbliższej przyszłości do kraju nie wróci. Nie znaczy to jednak, aby nie pokusił się o powrót w czasie późniejszym, wtedy, gdy kwestja powrotu jego, obecnie uznana ustawowo za dopuszczalną w zasadzie — wypłynie w realniejszej już formie.

Cokolwiek byśmy chcieli powiedzieć na usprawiedliwienie pasywnego stanowiska, jakie rządy francuski i angielski wobec zakusów Wilhelma zajęły — spotkać się musi z ostrą krytyką narodów, które słały swych najlepszych synów na pola bitew spowodowanych nienawistnym obłędem imperatora Niemiec. Bo przecież planowany jego powrót to tylko jakby epilog do wznowienia sprawy Eupen i Malmedy, do zniesienia korytarza

polskiego, do zerwania polskich sojuszków, do związku z Austrią, do odzyskania G. Śląska, Alzacji i Lotaryngji, aneksji Tyrolu i zabrania kolonji francuskich.

Powrót Wilhelma — w zasadzie dopuszczalny, albowiem żadna decyzja między narodowa pod tym względem nie istnieje — skupiłby koło sztandarów, powiewających ze wspaniałych murów Homburga, nie tylko monarchistów samych, lecz i tych wszystkich wahających się Niemców, którzy dopatrują się w odradzającej się monarchji symbolu siły i potęgi.

Ta sama myśl powinna wystarczyć, a by poruszyć uspioną opinię i wzburzyć umysły. Nie można przecież oddawać się jakimkolwiek złudzeniom, że Wilhelm na ryzykowny krok powrotu nie odważy się, nie można uspokajać się słodkim uśmiechem małżonki Wilhelma, zapewniającej zagranicznych reporterów, że Kaiser z zamiarami powrotu nie nosi się. Piętnaście milionów marek wspaniałomyślnie ofiarowanych mu przez sejm pruski, piętnaście milionów, urastających do rozmiarów potwornej krzywdy w oczach wygłodzonych kombatanów oraz kałek całego zachodu, złowrogi cień, przesuwający się nocami od zamku w Doorn ku granicy Niemiec to coś, co wstrząsnąć powinno zobojętniałą i apatyczną świadomością narodów, które nie zdołały się do dziś dnia wyleczyć z zadanych im przez Wilhelma ran.

LISTY Z F.S.S.R.

Jedność stronnictwa uratowana?

(Korespondencja własna „Rozwoju“.)

Moskwa, w październiku 1926.

Sytuacja, wytworzona w Rosji sowieckiej na skutek kapitulacji t. zw. opozycji komunistycznej, wymaga stale nowych komentarzy. Jeśli blok opozycyjny istotnie spełni swe wszystkie zobowiązania, jeśli raz na zawsze porzuci swą dotychczasową działalność, wówczas niewątpliwie stronnictwo komunistyczne a z nim i cała Rosja sowiecka znajdzie się na nowej drodze ku stabilizacji stosunków wewnętrznych. Jeśli jednak deklaracja opozycji złożona została jedynie pod naciskiem okoliczności, a jej przywódcy nie zamierzają ze swej działalności frakcyjnej zrezygnować, sądząc, że większość stronnictwa z biegiem czasu przyjmie ich postulaty. — jeśli opozycjoniści zobowiązali się zrezygnować z publicznej dyskusji, ale jednocześnie zamierzają prowadzić debaty poufne, — to, zdaje się, że w tym wypadku można jedynie mówić o chęci oddalenia konfliktu, — że raczej pozorny spokój w łonie rosyjskiej partji komunistycznej jest jakoby zarodkiem nowych, daleko większych i dla jedności stronnictwa niebezpieczniejszych konfliktów.

Sposób zlikwidowania ostatniego kryzysu w łonie partji komunistycznej zdaje się wskazywać na to, iż chodzi tym razem jedynie o zawieszenie broni, a nie o przywrócenie trwałego pokoju. Opozycjoniści twierdzą wprawdzie, iż bronić będą swych poglądów jedynie w formie, zgodnej ze statutem stronnictwa, ale nikt oczywiście nie może ręczyć za to, że panowie ci słowa swego dotrzymają. Ze lojalności opozycjonistów zbyt poważnie traktować nie można, wynika już choćby z tego, iż już po założeniu deklaracji co do zaniechania dalszej działalności, opozycja wysłała do Leningradu Zinowjewa z poleceniem kontynuowania walki z centralnym komitetem wykonawczym.

Taktyka opozycji jest niewątpliwie wynikiem zbyt łagodnych sankcji, zastosowanych przez cen-

tralę komunistyczną wobec Trockiego, Zinowjewa i tow. Z drugiej jednak strony stwierdzić należy, iż centralny komitet wykonawczy nie mógł zbyt ostro przeciwko przywódcom opozycji występować, nie chcąc narażać na szwank autorytetu pojęcia „władza” w oczach „szeregowych” członków stronnictwa. Należy wszak pamiętać i o tem, że opozycja rekrutuje się z całego szeregu wybitnych działaczy komunistycznych, jako to Trockiego, Zinowjewa, Kamieniewa, Sokolnikowa, Krupskiej, Pjatakowa, Smilki, Radka; Preobrażenskigo itd., z którymi bądź co bądź do pewnego stopnia liczyć się należy. Upokorzenie moralne opozycji traci bardzo wiele na znaczeniu przez wzgląd na okoliczność, iż ich działalność partyjnej nie został właściwie położony kres. Trudno przypuszczać, by sam fakt podpisywania deklaracji zmienić mógł poglądy polityczne Trockiego, Zinowjewa, Radka i innych.

Jeśli byśmy mogli pominąć stronę osobistą, całego konfliktu, możnaby było powiedzieć, iż stronnictwo komunistyczne weszło w stadium lojalnej walki ideologicznej, w której obydwie obozy dążyć będą, każdy na swój sposób, do zupełnego uskutecznienia ustroju socjalistycznego. Powiewając jednak bezwzględna lojalność, dopóki nie zaniknie wzajemna zazdrość i podejrzliwość, dopóki nie ustąpią ciągle obawy, że ktokolwiek z nich mógłby się kiedyś stać bolszewikiem a później znów niebolszewikiem Napoleonem rewolucji, dopóty istnieć będzie w Rosji sowieckiej możliwość stałych konfliktów.

Prasa mówi.

Głosy Prasy Polskiej

Echa nieświeskie.

Wachlarz polityczny

„SŁOWO POMORSKIE” wyraża przekonanie, że Piłsudski dąży do stworzenia „wachlarza politycznego”.

Jakie były cele podróży do Nieświeża? Wszyscy — od skrajnej lewicy do skrajnej prawicy — zgodnie przyznają, że zjazd w Nieświeżu miał wyraźne cele polityczne. Jakież? Otóż w tem tkwi klucz zagadki.

Premjer Piłsudski chce rządzić państwem, ale zarazem chce zachować pozory praworządności parlamentarnej według wzorów europejskich. Musi więc szukać oparcia w różnych grupach i warstwach, ażeby pozyskać zwolenników dla swoich zamiarów w polityce wewnętrznej i zagranicznej. W tym celu postanowiono w kołach rządowych dążyć do zbudowania szerokiego wachlarza politycznego, złożonego z części wszystkich warstw i klas, lecz dobranych tak, ażeby tworzyły posłuszne narzędzie w rękach p. Piłsudskiego.

Gwoździem i zwornikiem, łączącym te wszystkie kolorowe grupy i grupki w jeden polityczny wachlarz, jest zapewne uzgodniony program polityki zagranicznej. Jednym obliczem tego programu jest federalizm, zwrócony twarzą na wschód, ogarniający tęsknym wzrokiem dalekie obszary ciągnące się ku Zmudzi i Dnieprowi. Drugie oblicze spogląda łagodnie ku Berlinowi, spodziewając się stamtąd pomocy, a przynajmniej życzliwości i zrozumienia dla wielkiego dzieła... na wschodzie.

Wachlarz polityczny premjera Piłsudskiego można pokazywać albo od strony czerwonych socjalistów, albo od purpurowych magnatów.

Gość Anglii

„SŁOWO POLSKIE” zastanawia się nad tem, jakie były cele Piłsudskiego.

Jakie cele mogą przyświecać marsz. Piłsudskiemu, gdy jako premjer rządu Rzeczypospolitej bierze aktywny udział w zjeździe monarchistycznej magnaterji?

Pierwszym, logicznie nasuwającym się do myślenia jest to, że marsz. Piłsudski jest obecnie zwolennikiem monarchji, a zatem zasadniczej zmiany ustroju politycznego państwa. Monarchja nie może być jednak celem samym w sobie, może być i jest tylko środkiem do urzeczywistnienia pewnych celów. Jakież to mogą być cele? Odnośnie komentarzy monarchistycznych planów marsz. Piłsudskiego próba realizacji ze znanym również skutkiem podjęta została w r. 1920: ideę federalistycznej organizacji wschodniej Europy. Przesłankami, które uprawdopodobniają istnienie takiego właśnie celu są naprzód: pogłoska, że plany powyższe aprobuje i popiera Anglja, przyczem należy przypomnieć dotychczasowe ścisłe relacje marsz. Piłsudskiego z postem angielskim p. Max Müllerem, i fakt zasadniczy, że w interesie Anglii nie leżą dobre stosunki Polski z Rosją; następnie zaś okoliczność, że wspomniany zjazd został zaaranżowany przez monarchistów autoramentu „wschodniego”, wileńskiego, to jest tych ziemian i magnatów, którzy nie mogą odboleć, że części ich olbrzymich latyfundiów pozostały po stronie rosyjskiej.

Wzorem „Perskiego oka”

Organ N.P.R. „GŁOS CODZIENNY” tak ocenia hołd w Nieświeżu:

Odbywa się mozolny, ale nie bezskuteczny proces konsolidowania elementów monarchistycznych w postaci stronnictwa młodokonserwatywnego, opartego o ziemiaństwo kresowe Wileńskiego i Poznańskiego... Hołd, złożony przez b. Naczelnego Wodza chwalebnie pojętym żołnierzowi arystokracji, sam w sobie nie ma nic znamiennego. Wprawdzie marsz. Piłsudski, o ile sobie przypominamy, nie raczył osobiście wziąć udziału w poświęceniu grobowca Żołnierza Nieznanego pod arkadami pałacu Saskiego, ale wówczas inne widocz-

nie panowała atmosfera polityczna w Polsce... Różne zaczynają się dziać dziwy w Polsce. Do niedawna najgłośniej o króla dopominała się p. Zula Pogorzelska w „Perskim Oku”, dziś już jawnie w Nieświeżu rozbił swe na-

mioty wyraźny i protegowany obóz monarchistyczny. Filuterny los chce, że pierwszym, który udał się tam w majestacie władzy, jest b. Naczelnik Rzeczypospolitej.

LISTY Z KRESÓW.

„Entuzjastyczne” przyjęcie podróży ącego wojewody Mecha.

(Od własnego korespondenta „Rozwoju”.)

Kowel, w październiku.

Pan wojewoda Mech, człowiek o „szczęśliwej” ręce, kum p. marszałka Piłsudskiego, zostawszy nadspodziewanie wojewodą na Wołyniu, postanowił „poddanych” swoich i „sanacji moralnej” uszczęśliwić przeróżnymi dobrodziejstwami; to też, aby się in oculos o potrzebach ludności kresowej dowiedzieć, wybrał się w podróż inspekcyjną po całym Wołyniu, autem rządowym, w towarzystwie swej przeznaczonej pani małżonki, córki i inspekt. Grabowskiego.

Po niefortunnym wystąpieniu p. wojewody Mecha w Dubnie, gdzie w czasie przyjęcia nagle zniknęła taca, który to brzydki wypadek lwowski „Wywiad” przypisuje p. wojewodzie, i na Kowel spłynął ten wielki splendor, witania w swoich murach dostojnego przedstawiciela „sanacji moralnej”.

Dzięki zabiegom magistratu, już rano, bo o godzinie 6-ej, dnia 28 bm. w ubogim kościółku kowelskim odprawiono nabożeństwo, poczem pan wojewoda zawitał do cerkwi i bóżnicy, gdzie przygotowany kantor, wraz z chórem powitał go potężnym wrzaskiem, piejąc na cześć jego peany pochwalne.

A kiedy pierwszym człobitnym hołdom stało się zadość, do prowizorycznej sali „tronowej” w gmachu magistrackim spędzono przeróżne „delegacje” organizacji spo-

lecznych, które również, w pas się zgiąwszy, wiernopoddanie złożyły hołdy.

Całe jednak clou przyjęcia pozostawiono na wieczór.

Na dworcu już będąc p. wojewoda przypomniał sobie, że żołądek jego na gwałt domaga się obfitej strawy, wrócił przeto z powrotem do miasta, czem tak uradował przerażony Magistrat, że ten, dając upust swej radości wydał bankiet, na który zaproszono, za zgodą pana wojewody, 20 „sanatorów moralnych”, łącznie z przedstawicielami władz.

Pito, bawiono się, ucztowano, wychylano kielichy na pohybel endecji i za zdrowie sanacji i sanatorów.

Kiedy zaś uczta doszła do zenitu, okazało się, że na rachunek Magistratu pije nie 20 osób, a coś zgórą 60. Wytlumaczenie jest tu bardzo proste. Urażeni a niezaproszeni sanatorzy, wtoczyli się do sali Resursy Obywatelskiej „na gapę” i bawili się tam do 6-ej rano równie dobrze jak i zaproszeni.

A zgorzone niebiosy, patrząc na dziurawą bruk kowelskie, na błoto i rozpaczliwą nędzę, widząc marnotrawstwo grosza publicznego, podrażnione szampanem, rozplakały się na cały boży dzień rosząc cuchnące błotko kowelskie gęstym kapuśniaczkiem.

A. Groń Czekalski.

Tam, gdzie będą radzić przedstawiciele Narodu.

JAK WYGLĄDA NOWA SALA SEJMOWA.

Budowana nowa sala sejmowa będzie posiadała kształt owalnego półokrągu. Powierzchnia tej sali wynosić będzie 570 m. kw. to znaczy, że będzie większa od starej sali o 100 metrów kw.

Podłoga sali ułożona będzie spadzisto ku trybunie, wznosząc się ku wyjściu. Ławy poselskie ustawione w półokrąg sposobem amfiteatralnym, umożliwią zarówno posłom jak i przewodniczącym dokładne obserwowanie całej sali. Ławy te pomieszczą 444 fotele, ustawione koncentrycznie.

Podjum marszałkowskie i trybuna dla mówców będą zbudowane na wzór obecnych, jak również i ławy rządowe, przypominając będą ławy ze starej sali. Ponad kulisami, które otaczać będą salę, będą wygodne galerje dla publiczności i prasy.

Łoża dziennikarska posiadać będzie

specjalne udogodnienia, których dotychczas była pozbawiona. Każdy fotel zaopatrzony będzie w osobny wygodny pulpit do pisania i odpowiednie przybory.

Tylna ściana przytykać będzie do starych kularów. Nad podjum prezydjalnem zawieszona będą obrazy. Światło elektryczne urządzone ma być u samego stropu tak, że cała sala będzie oświetlona równomiernie. Strop będą podtrzymywały kolumny doryckie, umieszczone na wysokości galerji.

Stara sala Sejmu będzie zmniejszona do połowy i przeznaczona na posiedzenia plenarne Senatu. Zmniejszenie jej pozwoli na urządzenie kilku nowych sal klubowych, których brak dawał się obecnie odczuwać.

Wraz z przeróbką starej sali sejmowej roboty koło przebudowy gmachu sejmowego ukończone będą w jesieni roku b.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Kiku Degami. Śmierć „Chryzantemy sybirskiej”.

Zmarła Kiku Degami. W pieśniach ludu japońskiego żyła ona od lat wielu — po dniach sławy ogromnej znikła bez śladu. Dziwny los. Warto go krótko opowiedzieć. Kiku Degami była japońską dziewczyną portową. Takich istot znajduje się mnóstwo w każdym mieście portowym. Była ona jednak czemś więcej — Była bohaterką, godną tego, aby opiewali ją poeci.

Kiku Degami lub „Chryzantema sybirska” była przez długi czas gejszą, zanim dokonała „wielkiego czynu”. Było to w roku 1919, kiedy wojsko japońskie ruszyło wraz z armją państw sprzymierzonych przeciwko czerwonym sowietom. Degami wstąpiła do armji japońskiej. Umiała ona także po rosyjsku i chińsku, mogła więc oddać nieocenione usługi rodakom. Pewnego dnia udała się Kiku Degami w przebraniu Chinki do obozu bolszewickiego. Udało się jej dzięki niesłychanej przytomności umysłu i ogromnemu sprytowi dostarczyć japońskiej generałcji bardzo ważnych wiadomości, dzięki którym udało się japoński pułk uchronić od zupełnej zagłady, oraz wybitnego wodza rosyjskiego wziąć do niewoli.

Czyn Kiku Degami wymagał nadludzkiej odwagi. Toteż rząd japoński w uznaniu jej zasługi wystosował do niej piśmo dziękczynne i udekorował ją wysokim orderem. Mała Kiku Degami stała się bohaterką narodową. Około jej osoby opłótło się wiele fantastycznych legend i pięknych, partjaficznych pieśni, śpiewanych przez cały naród japoński.

Później powróciła „Chryzantema sybirska do Japonji”. Teraz dopiero zaczęła się istotna tragedia jej życia. Wielki czyn zmienił niewątpliwie jej dotychczasowe życie. Ale jak począć teraz życie nowe? Czego się chwycić? Czy miała piękna i urocza dziewczyna zostać służącą? Nie czuła do tego

dość siły. Popadła tedy .nowu w dawny tryb życia. Order ukryła głęboko na dnie swej kuferka, udała się do miasta, w którym jej nie znano i gdzie mogła zataić swoje prawdziwe nazwisko „Kiku Degami”.

Żyła tak lat kilka w nędzy i upodleniu, zapomnienia szukając w paleniu odurzającego opjum. A wreszcie skończyła samobójstwem, przecinając sobie gardło ostrym, rzeźbionym sztylcikiem japońskim. Po śmierci znaleziono wśród jej rupieci order i dyplom rządu japońskiego. Okazało się, że

najniższa z niskich, upodlona gejsza i dziewczyna portowa była wielką bohaterką, udekorowaną przez rząd japoński. To też pogrzeb jej był odpowiedni nie jej grzechom, lecz zasługom. Japończycy umieją widać przebaczać w imię czynów, przekreślających grzechy życia.

Dziwne życie i dziwna śmierć. Kiku Degami pozostanie mimo wszystko bohaterką japońską, a imię jej przekazane zostanie pamięci potomnych.

Sylwetka najbogatszego człowieka świata.

Kim jest naprawdę Henryk Ford.

POTEŻNY CZŁOWIEK, UMIEJĄCY DO BRZE ZUŻYWAĆ BOGACTW.

Stoi na czele przedsiębiorstwa, wyrabiającego gazolinowe motory, których w przeciągu 20 lat sprzedano przeszło 26 milionów. Posiadane przezeń na wyłączną własność linje kolejowe czynią go największym w świecie, indywidualnym właścicielem w tej dziedzinie, przyczem pociągi jego są ostatniem słowem perfekcji technicznej. Floty, należącej doń i przywożące mu niezbędne curowce z jednej strony, z drugiej zaś transportujące fabryki kowane w jego zakładach samochody, traktory, maszyny etc., mogłoby mu pozazdrościć niejedno duże państwo. Pragnąc, jako przemysłowiec, umieza leżnić się pod względem paliwa, niezbędnego jego li znym zakładom, okrętom, parowozom etc., stał się jednym z najpoważniejszych potentatów węglowych i naftowych. Cały sztab agentów sprzedaje dziennie w jednym tylko stanie Detroit 22,000 galonów „benzolu Forda”. Wszystkie, używane przy wyrobie samochodów materiały dostarczane są z jego własnych przedsiębiorstw. Ruda z kopalni, eksploatających bogate pokłady w Mitchigan, żelazo i stal z wzorowo urządzonych hut, drzewo z tartaków, przerabiających drzewa z dziewiczych lasów, szkło z walcowni, zaopatrzone w maszyny jego wynalazku, elektryczne przewody i o niedoścignionych zaletach technicznych, opony, płótna, sukna i skóry, pochodzące wyłącznie z fordowskich fabryk.

Dzięki niemu każdy co ósmy mieszkaniec Stanów Zjednoczonych jeździ dzisiaj własnym samochodem. Jako fanatyczny zwolennik lotnictwa, pra-

cjuje on obecnie nad zastosowaniem, stworzonej przez siebie metody przemysłowej do masowego wyrobu aeroplanów. Posiada on już model małego jednoplataowca, wagi 350 funtów, który w detalicznej sprzedaży kosztował ma 500 dolarów. Aparat taki, udostępniony z racji swojej niskiej ceny, najszerszemu ogółowi, prosty i łatwy w użyciu wywoła oczywiście zupełny przewrót w całym naszym życiu. Ford przeświadczony jest — że „wkrótce Ford — samolot stanie się takim samym masowym produktem, jakim stał się Ford — samochód”. Znamienną cechą jego wybitnie twórczej działalności jest ustawiczne, wytrwałe poszukiwanie technicznych ulepszeń we wszystkich dziedzinach egzystencji ludzkiej — posiada on najróżnorodniejsze laboratoria eksperymentalne, wzorowo, rzecz zrozumiała, urządzone. Rozwiązujące w nich są praktyczne zagadnienia, zmierzając pośrednio lub bezpośrednio ku temu, by dać człowiekowi przy minimum kosztów, maximum komfortu.

Ford jest nie tylko miliardern przemysłowcem, zarabiającym przeszło 100 milionów dolarów rocznie, lecz i społecznikiem, wydającym kolosalne sumy na planową realizację swoich haseł humanitarnych. Zbytecznym chyba byłoby wymieniać długi spis ochronek, szkół początkowych, handlowych, technicznych itd., istniejących z jego funduszy — jest to A. B. C. filantropji, uprawianej przez każdego bogacza amerykańskiego. Interesującym może być oryginalne nowatorstwo i na tem polu Fordowi przyswiewające. A więc przekazał on niedawną szkołę Longfelloy w Solbery milion dolarów, przeznaczonych na wybudowanie dwóch typów angielskiego domu filmowego. Jeden winien dokładnie odtwarzać prymitywne urządzenie staroświeckiej fermi amerykańskiej, drugi zaś ma być zaopatrzone w najnowszy komfort współczesny. W ten sposób uczeń będzie miał możność poglądnąć do życia codziennego. Ford wraz z żoną kierują osobiście administracją ufundowanego przez nich kosztem 10 milionów dolarów szpitala, zasługującego w zupełności na miano „idealnego domu chorych”. Wzięli oni na siebie obowiązek duży i skomplikowany, gdyż szpital, obliczony na 647 chorych, obsługiwany jest przez 107 stałych lekarzy i 790 infirmierów, pielęgniarek, intendentów etc. co składa się na roczny budżet 2,500,000 dolarów. Ford współpracuje stale w wydawanym przez siebie dzienniku, posiadającym nakład 600,000 egzemplarzy — większość artykułów wstępnych pisze on istotnie sam, osobiście.

Nie bacząc na tę mnogość rozlicznych zajęć znajduje on czas na rozrywkę — podróżuje, zajmuje się ornitologją, hodowlą kwiatów, muzyką, literaturą, sztuką etc.

Ford sypia 7 godzin na dobę, pozostałych 17 poświęca innym i... sobie.

Początkowo ubogi zegarmistrz, stał się tem, czem jest, w ciągu lat dwudziestu.

Gdzie znajdował się raj?

Krainy, gdzie panują stosunki prawie, że rajskie

Pytanie to zaprzętało już uwagę niejednego człowieka, wiele też już było odpowiedzi, lecz żadna niezadawająca. Istnieje jednak na ziemi nie jeden zakątek, który możnaby przyrównać do raju, w którym nieznane są nienawiść i strach...

Jednym z takich krajów są wyspy Galapagos. Nieraz już opiewano w opisach podróży te dziwne wyspy. Zadziwia w nich zwłaszcza ogromna poufalość, z jaką tamtejsze zwierzęta odnoszą się do ludzi. Nie uciekają one przed człowiekiem bynajmniej, lecz podchodzą ciekawe, z widoczną chęcią poznania istoty nieznanego stworzenia.

Od lat całych znają tamtejsze ptaki, foki, żółwie itp. tylko isoty podobne do siebie. Całe gene-

racje tych stworzeń żyły, nie widząc nigdy człowieka. To też ich poufalość z człowiekiem jest wzrost nieprawdopodobna!... Ptaki np. pozwalają się fotografować z bezpośredniej bliskości. Siadają w odległości jednego metra od wędrowca, a gdy badacz chce się cofnąć, ażeby uzyskać odpowiedni dystans, celem dokonania zdjęcia, ptaki idą za nim. Pelikany zniżają się w swym locie tak, że dotykają prawie ze ramion i kapelusza. Motyle pozwalają się łapać gołą ręką, mewy chodzą za badaczem krok w krok.

Nie znają widocznie te stworzenia ani strzelby, ani jej wynalazcy z właściwej strony.

Ceny autografów.

Autografu Wilhelma nikt nie chce kupić nawet za 8 marek.

Jedna z największych antykwarni niemieckich urządziła publiczny przetarg autografów znakomych obywateli kraju. Ceny osiągnięte na niej były prawdziwą niespodzianką z punktu widzenia popularności, którą poszczególne sławy, się dzisiaj w Niemczech cieszą. List Heinego sprzedany zo-

stał za 1,400 marek, Goethego zaś i Schillera tylko za 400 względnie 500 marek. Natomiast autograf ex-króla Wilhelma, oceniony przez właściciela na 8 marek nie znalazł wcale nabywcy, choć list Ludentorffa sprzedano za 10 marek.

ROKONIKA

KALENDARZYK.

Poniedziałek, 2 listopada — Jerezgo.

TEATRY.

Teatr Miejski „Balladyna”.

Teatr Popularny po poł. i wiecz. „Dwaj mały”.

WIDOWISKA.

Casino „Kawaler Srebrnej Róży”.

Luna „Trujący Czar”.

Reduta „Kurjer Carski”.

Dom Ludowy „Pogromca serc”.

Odeon „Rycerski rozbójnik”.

Czary „Niebezpieczny zakład”.

Apollo „Przy Kominku”.

Nowości „Grzech”.

Resursa „Księżniczka Cygańska”.

Corso „Indyjski grobowiec”.

Grand-Kino „Hrabia Kostja”.

Miejski Kin. Oświatowy „Polikuszka”.

—oOo—

Wiadomości bieżące.

Poświęcenie pomnika ks. Franciszka Pruskiego

W dniu wczorajszym popołudniu na Starym Cmentarzu Katolickim odbyło się poświęcenie pomnika na grobie ks. Franciszka Pruskiego, rozstrzelanego przez okupantów w Kutnie podczas wojny światowej (w. roku 1916).

Po przybyciu z kościoła procesji żałobnej, po poświęceniu pomnika dokonał J. E. ks. biskup Tymieński, równocześnie wygłaszając przemówienie.

W uroczystości wzięli udział przedstaw. władz, komitetu fundacyjnego, duchowieństwo oraz tłumy publiczności. (U)

Brak węgla powodem redukcji pracy

Fabryka Slosserowska w Ozorkowie oraz fabryka Rozenblata odczuwa obecnie wielki brak węgla i o ile takowy nie nadejdzie w najbliższym czasie, to fabryki wyżej wspomniane będą zmuszone zredukować ilość dni pracy w tygodniu.

Redukcję dni pracy przeprowadzą również i inne mniejsze fabryki, tak w Łodzi jak i w prowincji z powodu braku węgla.

Węgiel dotychczas nadchodzi dla fabryk w bardzo małej ilości, niepokrywając nawet 50% ogólnego zapotrzebowania do danej fabryki. (U)

Popłoch wśród paskarzy mieszkaniowych

W związku z opracowanym dekretem w sprawie zwalczania lichwy mieszkaniowej i handlu mieszkaniem, na rynku mieszkaniowym zapanował haos.

Pośrednicy starają się odstąpić wolne mieszkania jaknajszybciej, by transakcje dokonane zostały przed ukazaniem się dekretu. W związku z tem daje się zauważyć tendencja niżkowa cen na mieszkania, szczególnie mniejsze, które dotychczas są objektem specjalnego uprzywilejowania. (bip)

—oOo—

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.

Z Ligi Morskiej i Rzecznej

Liga Morska i Rzeczna, oddział w Łodzi, rozpoczęła w sezonie jesiennym żywą działalność w celu wykonania swych zamierzeń, jak: rozbudowa własnego schroniska na Helu, oraz współpraca propagandystyczna w sprawie budowy kanału Śląsk-Bałtyk, jak również rozbudzenie zamiłowania do sprawy budowy floty wśród młodzieży.

W tym celu, za pośrednictwem kuratorjum szkolnego, Liga rozpisuje konkurs na budowę modelu barki, przeznaczając 6 nagród, w tem bezpłatny wyjazd nad morze polskie.

Pozatem w miesiącu listopadzie otwarta zostanie pod egidą Ligi szkoła pływania, prowadzona przez b. kapitana ~~...~~ ~~...~~ ~~...~~ Maksymiliana Szmurwa.

Gorączkowe wykańczanie „kawałków”.

Strach przed „aeroplanową” inspekcją

W związku z przeprowadzaną obecnie przez min. spr. wewn., inspekcją województw i starostw-p. wojew. Jaszczolt wydał rozporządzenie w sprawie wzmożenia tempa pracy urzędników. Według tego rozporządzenia wszystkie zaległości w pracy za

również w centrali urzędu wojewódzkiego jak i w starostwach i urzędach prowincjonalnych mają być wykonane do poniedziałku 15 bm. Po tym terminie nie będzie wolno urzędnikom pracować ponad normalną ilość godzin. (E)

—oOo—

Nadużycia w Łągiewnikach.

MAGISTRAT WYSYŁA KOMISJĘ ŚLEDZĄ

Jak się okazuje, nadużycia przy wyrębie drzewa dokonywane były przez służbę łągiewnicką bez wiedzy magistratu.

Wójt, który dostał nagane tłumaczy się, że w swoim czasie doniósł o tem starostwu, a to zakomunikowało o wszystkim wo

jewództwu. Magistrat wziął się energicznie do wyjaśnienia tej sprawy i wysyła do Łągiewnik komisję śledczą z naczelnikiem Ilinczem na czele. Co do zezwoleń, to starostwo na trzebież lub wyręb lasu ich nie wydawało (bip)

—oOo—

Budżet miasta Łodzi

ZOSTANIE USTALONY W BIEŻĄCYM TYGODNIU.

W bieżącym tygodniu odbędą się dwa posiedzenia komisji skarbowo-budżetowej Rady Miejskiej m. Łodzi, na których ma być całkowicie zakończona dyskusja nad zamierzeniami budżetowymi Magistratu na rok 1927. Wobec powyższego całkowity budżet miejski wejdzie pod obrady plenum Rady

Miejskiej przed 15 listopada b. r. Prace nad budżetem odbywać się będą bardzo intensywnie, a mianowicie dwa do trzech razy w tygodniu zwoływane będą posiedzenia Rady. Jak nas informują, prezydium Rady chce konieczne uchwalić budżet jeszcze w roku bieżącym t. j. do 31 grudnia 1926 roku. (w)

Dalej Oddział kółki Ligi powołuje do życia sekcję techniczną pod kierownictwem inżyniera Okr. Dyrekcji Robót Publicznych p. Mohra.

Dla rozbudzenia życia towarzyskiego urzędu Liga w sobotę, dnia 6 listopada rb. herbatkę towarzyską z tańcami, poprzedzoną odczytem prof. Borowskiego pt. „Morze w poezji polskiej.”

Z CHRZEŚCIJANSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

W dniu 3 listopada rb. (środa) o godz. 7—ej wieczorem punktualnie w sali „Domu Ludowego”, Przejazd 34 odbędzie się walne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Pracowników Metalowych. Ze względu na ważność spraw Zarząd Związku uprasza swych członków.

Z CHRZEŚCIJANSKIEJ DEMOKRACJI.

W czwartek dnia 4 listopada rb. o godz. 7 wieczorem w sali „Domu Ludowego”, Przejazd 34 Koło Młodzieży Chrześcijańskiej Demokracji odbędzie swoje zebranie.

W piątek dnia 5 listopada rb. o godz. 7—ej wieczorem w sali „Domu Ludowego”, przy ul. Przejazd 34 odbędzie się zebranie Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji.

—oOo—

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, wtorek, po raz przedostatni na przedstawieniu wieczorowym „Balladyna”, która raz ostatni dana będzie w czwartek.

W środę i w piątek „Rewizor”.

W sobotę wznowienie komedji Kiedrzyńskiego „Kobieta, wino, dancing” z Miłą Kamińską w głównej roli kobiecej.

TEATR POPULARNY.

Dziś wieczorem drugie w bieżącym sezonie przedstawienie dla rzeszy robotniczych po cenach najniższych 40, 60 i 80 groszy. Na dzisiejszym spektaklu dany będzie wzruszający melodramat w 8—ciu obrazach pt. „Dwaj mały”.

PRZEDSTAWIENIA SZKOLNE W TEATRZE POPULARNYM.

W piątek 5 listopada br. dla uczczenia 50—letniej rocznicy śmierci hr. Al. Fredry Teatr Popularny występuje z premierą jednej z najświetniejszych komedji Fredrowskich „Dożywociem”. Zarazem będzie to drugie widowisko z cyklu „Teatru Szkolnego”. — Dwie popisowe role grają: dyr. Pilarski (Orgon) i Trzywdar—Rakowski (Latka). Reżyseruje p. Rakowski, którego inscenizacja „Barbary” Felińskiego spotkała się z ogólnym uznaniem. Przedstawienie poprzedzi krótki odczyt.

LUCYNA MESSAL W ŁODZI.

Znakomita gwiazda sceny polskiej Lucyna Messal wystąpi w piątek dnia 5—go oraz w niedzielę, dnia 7 listopada w Sali Filharmonji na czele własnego zespołu w niezmiernie interesującej nowości z repertuaru Warszawy, melodyjnej operze komicznej Straussa pt. „Teresina i Napoleon” w 3—ch aktach. Rola Teresiny, w której artystka przez sześć wieczorów czarowała Warszawę, należy bezsprzecznie do jej najlepszych kreacji, w której zalety wokalne, wdzięk oraz precyzja w interpretacji stylowej postaci Teresiny, dają możliwość ujawnienia całego bogactwa sztuki aktorskiej. Partnerami artystki będą artyści o ustalonej sławie, ulubieńcy Warszawy. Zespół składa się z 26 osób, Kapelmistrz Stanisław Nawrot. Początek o godz. 8,30 wieczorem.

KONCERT JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO.

W środę dnia 3 listopada odbędzie się w Filharmonji 7—my koncert z cyklu „Wielkich Mistrzów” na którym wystąpi znany nasz i ceniony pianista—wirtuoz Józef Śliwiński. Na program artysty wybrał tym razem perły ze swego bogatego repertuaru. Śliwiński jest zbyt dobrze znany naszej muzykalnej publiczności i reklamy żadnej nie potrzebuje. Bilety na koncert powyższy można nabyć w kasie Filharmonji.



ZYGZAKI.

Panie Kochanku CZYLI MONARCHISTYCZNA BALLADA.

Karol Radziwiłł zwan „Panie Kochanku”,
Wylazł z portretu, gdzie wisiał w kruzgafku.
Zbudził go pogwar licznej książąt rzeszy:
Więc mara księcia w salę obrad spieszy,
Rzęsienie komnat świecą się kontury,
Do polskich książąt mówi pan Ponury:
— Królestwo z wami postawię odnowa,
I rozprzestrzenie je do bram Kijowa.
„Panie Kochanku” klepnął się po brzuchu.
Ze chce coś wyrzec, poznać po tym ruchu,
— Sto beczek miodu siarczystego klaków,
Tysiąc furgonów dziadów i żebraków!
Wieszaleń żydy, tłuć braci albańską,
Miałem pomysłów moc istic szatańską.
Lecz ten wasz pomysł inwencją żyga,
Jakiś go zacny skombinował wyga.
Proszę was przeo, zróbcie go regentem,
By mógł po głowie bić was ruskim pretem.
A gdy znów czwarty Polski rozbiór będzie,
Mój duch przy kufłu wpośród was zasiędzie.
Boć taki koncept godzien jest Nieświeża:
— Z Polski wyrasta — habilońska wieża!
Lecz mowy ducha trudno słyszeć zrazu,
Więc książę Karol włazi znów do obrazu.

Światła pogasły.

Tu i ówdzie płoną jeszcze światełka, mruga-
ją żałośnie, chyboczą się na wietrze i wolno, wol-
no dogasają, broniąc się przed skonaniem.
Przy blasku chyboczących się świec, w pół-
mroku wieczornym, majaczej równo, regularnie
rzędy mogił. Jedne — w dobrym jeszcze znajdują
się stamie, znak to, że pieczołowita ręka czuwa
nad niemi. Inne, rozrzucone, zarosłe zielskiem,
wgnieciono w ziemię, niewidoczne. Jeszcze inne —
pomniki piękne zdoła.
I wszędzie jeno mogiły, mogiły, mogiły, rój
światła, wieńce.

Ileż to pod tą darnią szczytnych spoczywa
ideałów, ile wzniosłych myśli, wielkich czynów.
Kopiec mogilny, na który kędys starzy wska-
zywali młodym, pouczając o tym, kto tam spoczywa
stawał się ośrodkiem pewnego szczególnego pietyz-
mu, rozmyślań, obcowania.
W spokoju, w ciszy cmentarnej tu, pod tą dar-
nią już z poólką trawą, posypaną liśćmi, spoczy-
wają i ci, co z bronią w ręku wykuli wolność
Ojczyźnie i ci, co umysłem swoim, wiedzą Polsce
służyli, co cicha, lecz wydatną pracą niemniej
wielki kamień na fundament pod Wolność złożyli.
I oto w jednej z takich mogił, pod płytą ka-
mienią, spoczywają snem wiecznym prochy takie-
go pracownika, cichego, budowniczego Wolności,
człowieka świetlanego, co życie swe złożył w ofie-
rze krajowi, a przed narodem niósł oświaty ka-
ganiec.

Gdy się tak błądzi wśród tych cieniów prze-
szłości, tysiące ech rozlegają się i kołują nad za-
sadniczym punktem, którym jest poczucie łącz-
ności. Żył, czy dobry, obojętni, czy drodzy nad
wszystko — są jednak doprawdy, są, bo byli.
Dowodem pamięci społeczeństwa polskiego o
jednym z tych drogiech właśnie pracowników, mę-
czenniku za sprawę ojczyzny, o ś. p. Wiktorze Cza-
jewskim — był złożony na Jego grobie poza sze-
regiem innych piękny wieniec z napisem:
„Bojownikowi polskości — Dowberezyca”.

Światła pogasły. Wiatr, zaszeleścił wśród
łiszczy, budząc roje wspomnień dawnych, a cie-
nie drogie nam zmarłych cofają nas wstecz, ku
sobie, ku minionej niepowrotności a równocześnie
ukazują przyszłość. Rozumie się, że nie w formie
wizji — ale w formie aktu woli. Wyciągają dłoń z
przykazaniem pracy i wytrwania, sami osobiście
są testamentem, nie tylko ich słowa.

Skł.

CENNY WYNAŁAZEK.

(Nad.) W dobie walki z załamaniem naszego rynku przez
towar zagraniczny z uznaniem powitać należy każ-
dą próbę wzmocnienia polskiego stanu posiadania.
Swiaszcza jeżeli chodzi o artykuły nieomal codzien-

ZYCIE SPORTOWE.

Ł. K. S. II - W. K. S. 0:4 (0:2)

W.K.S. ZDOBYŁ TYTUŁ MISTRZA KL. „B.”

(C—S) W decydującej rozgrywce o ty-
tuł mistrza Kl. „B” między benjaminkiem kl.
„A” a mistrzem rezerw kl. „A” Ł.K.S. II.
W.K.S. pokonał zupełnie zasłużenie rezerwy
ex mistrza Łodzi, 4:0 (2:0). Gra ze stałą
przewagą Ł.K.S., którego atak dziwnie nie-
dysponowany nie wykorzystał szereg dogo-
dnych sytuacji. Wojskowi tworzyli tym ra-
zem zespół twardy, którego prawdziwą zapo-
rą był Karasiak grający na obronie. Zdoby-

te przez wojskowych bramki zaliczyć nale-
ży na wyłączne konto Cybulskiego, którego
drugi już występ wypadł nadzwyczaj ujm-
jąco. Strzelcami byli: Strycharski, Hoppe, Ka-
rasiak z karnego i Sowiak. Meczem tym W.
K.S. poraz pierwszy od 4 lat zdobył tytuł
mistrza kl. „B”, zaś Ł.K.S. II od 5 lat pierw-
szy raz utracił ten tytuł. Sędziował dobrze
p. Fiedler. Publiczności 300 osób.

Ł.T.S.G. - R.T.S. „Widzew” 3:1 (0:0)

ZASŁUŻONE ZWYCIĘSTWO Ł.T.S.G.

Niedziela popołudniu, boisko przy ul. Wodnej.
Tak ładnie zaczęte zawody skończyły się skan-
delem. Winę ponosi tutaj „Widzew”, którego
gracze nie wiedzą co znaczy na boisku sędzia i co
to jest karność sportowa. Jeżeli „Widzew” wy-
grywa to na boisku jest spokojnie, lecz w prze-
ciwnym razie nie do pozazdrośczenia czeka los
przeciwnika i sędziego. Tak też było i onegdaj.

W 5 minucie rzut karny strzela Strzelczyk w
słupek. Gra bardzo ciekawa, tempo ostre, dużo
momentów podbramkowych po obu stronach.

Do przerwy 0:0, kornerów 3:3.

Po przerwie „Widzew” uzyskuje korner, z
którego Piec strzela główką pierwszą i ostatnią
bramkę dla swych barw. W 12 min. Pogodziński
wyrównuje dla Ł.T.S.G., strzelając w prawy róg
bramki z podania Fiszera. W 15 min. Fiszer strze-

la drugą bramkę. Gracze „Widzewa” są niez-
adowoleni ze słusznego rozstrzygnięcia sędziego. Sę-
dzia usuwa z boiska gracza „Widzewa” — Ber-
kowskiego.

W 21 min. sędzia dyktuje rzut karny za faul
na Winschem. Z powodzeniem strzela Milde w
lewy róg. Bramkarz ani nie drgnął. W 23 m. sę-
dzia usuwa z boiska Pudlarz.

W kilka minut potem schodzą usunięci z boi-
ska Nurczyński z „Widzewa” i Winsch z Ł.T.S.G.

Z powodu niesubordynacji graczy „Widzewa”
dobry sędzia p. Lange przerywa zawody na 15
min. przed końcem.

Ostateczny rezultat 3:1, kornerów 3:5 dla
Ł.T.S.G., które wygrało te zawody zasłużenie.

K. B.

Ł.K.S. (KOMBINOWANY) POLICYJNY K.S. 5:0 (3:0).

(C—S) Nowopowstała drużyna Poli-
cyjnego K.S. rozegrała zawody towarzyskie
z Ł.K.S. kombinowanym, ulegając czerw-
nyną w stosunku 5:0. Mimo, iż Ł.K.S. miał w

swym składzie kilku asów, gra była równo-
rzędna i obfitowała w szereg emocjonują-
cych momentów. Bramki uzyskali: Kowalski
Z., Jasiński, Trzmiel i Miłulka 2. Policjanci
nie wykorzystali rzutu karnego. Sędziował
p. Pędzimaż. Publiczności 1.000 osób.

nego użytku. Cennym w tej dziedzinie wynalaz-
kiem jest „Bandaż Elasta” usuwający skutecznie
wszelkie zylaki, gruźliozę, rozdzęcia żył, obrzęki nóg,
odfuszczanie zapalenia stawów, a także niezbęd-
nym jest po złamaniu lub wywichnięciu nogi.

„Bandaż Elasta” przyjęty został z uznaniem
przez powagi lekarskie jako przewyższający sku-
tecznie działaniem istniejąc dotychczas na naszym
rynku obce fabrykaty.

Polska publiczność oceni łatwo wartość tego
wynalazku, biorąc pod uwagę nie tylko jego prak-
tyczność, gdyż niezatraca on nigdy nawet po wy-
praniu elastyczności, lecz także łatwość używania,
a przede wszystkim niską cenę. Jesteśmy pewni,
że „Bandaż Elasta” stanowić będzie opatentowaną włas-
ność p. St. Lewińskiego zyska to rozpowszechnie-
nie na jakie w pełni zasługuje.

TOWARZYSTWO „LOKATOR” WYNAJMUJE MIESZKANIA W SWYCH DOMACH.

Towarzystwo „Lokator” wypuszcza w najem
w swych domach przy ul. Keniga i g. Rzgowskiej
60 mieszkań złożonych z 2—ch pokoi i kuchni z
wszelkimi wygodami.

Mieszkania zostaną oddane do używalności z
dniem 1 lipca 1927 roku, przyczem zgłoszenia przy-
muje już obecnie wspomniane towarzystwo w
swem biurze przy ul. Andrzeja Nr. 11 w godzinach
od 6 i pół do 3 pop.

„DZWONY WIECZORNE”.

„Dzwony Wieczorne” — z niebываłym napię-
ciem ciekawości oczekiwany łódzki film, znajduje
się, według najnowszych doniesień, w ostatniej fa-
zie wykończenia. Pozostałe formalności cenzuralne
oraz przygotowywania kopii są już, jak nas infor-
muja, zaledwie kwestją kilku dni. Bardzo krótki
okres czasu dzieli nas zatem od chwili, poniekąd
historycznej dla Łodzi, gdy film ukaże się na ekr-
nie kina-teatru.

Humor.

NIEPEWNE STANOWISKO.

— Podobno projektowane małżeństwo córce-
k państwa zostało odłożone?

— Nie, panie. Całkiem zerwaliśmy.

— Czemu?

— Narzeczone miał bardzo niepewne stano-
wisko.

— Słyszałem wręcz przeciwnie. Podobno jest
posiem?

— A właśnie i to nas zbiło z tropu, bo jakoś
ludzie przebakują o nowych wyborach.

MIEDZY ZŁODZIEJAMI KIESZONKOWYM.

1—szy złodziej: — A to lotry, jeden z kolegów
świsnął mi zegarek.

2—gi złodziej: — Czy był drogi?

1—szy złodziej: — Ni, ale to była droga dla
mnie pamiątka, bo go buchnął jeszcze mój dziadek

PRAKTYCZNY KAZIO.

Matka: — Nauczyłeś się już historii Polski,
Kazio?

Kazio: — Jeszcze nie, mamusi, a zresztą poco
mam się uczyć, gdy ona teraz każdego dnia się
zmienia?

Z MAŁŻENSKIEGO RAJU.

— Dlaczego pan taki zły?

— Tak jest, mój panie, żona moja gotuje dziś
sama obiad, a w takich razach i we mnie się
wszystko gotuje.

HISTORYCZNY POKÓJ.

Właściciel hotelu: — Będzie pan mieszkał w
sławnym hotelu. W tym pokoju Kraszewski spędził
jedną noc.

Gość: — Zdaje się, że i ja tu dłużej nie wy-
trzymam.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 3.

WYTWÓRNIE GILZ:

„Skala” Al. Kosciuszki 41.

SKLEP ZEGARMISTRZOWSKO—JUBILERSKI:

Jan Placek Brzezińska 10, telefon 50—17.

SNIADANIA, OBIADY, KOLACJE

SMACZNE I TANIO:

Kilińskiego 123, bufet Resursy.

HANDEL WIN, WÓDEK I TOWARÓW

KOLONJALNYCH:

K. Pawlicki Górny Rynek 5/6, Tel. 42—95.

INSTRUMENTY MUZYCZNE:

F. Boniewicz Targowa 38.

RYSOWNIE WZORÓW ORAZ PRACOWNIA

HAFTÓW:

Taszycka Piotrkowska 90 i Przejazd 55.

ZAKŁADY STOLARSKIE:

W. Kwiatkowski Lagiewnicka 48.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

A. Szyndler Główna 11.

PRACOWNIE OBUWIA:

Pięta Leszno 33.

Rutkowski Radwańska 3.

PRALNIE:

Wójcik Gdańska 5.

FRYZJERZY:

Cywiński Zgierska 146.

RESTAURACJE:

Teof. Kopeć Narutowicza 44.

„Biały Bar” Konstantynowska 5.

Zalewska Zgierska 39.

SKŁADY WĘGLI I DRZEWA:

Adamski 28 p. Strzelców Kaniewskich 3.

SKLEPY OPTYCZNE:

Radzikowski Aleksandrowska 51.

MASARNIE:

Woliński Drownowska 59.

Holweg Ogrodowa 36.

Podgórski Konstantynowska 84.

Potrząska Zgierska 146.

PIEKARNIE:

Lipiński Drownowska 54.

Trebiński Zakątek 35.

Ewlich Konstantynowska 84.

Chojnacki Lutomska 40.

SKŁADY WĘGLA:

Różycki Wrzeszewska 32.

SKŁADY APTECZNE:

Lubczyński Lutomska 31.

PRZEDSIĘBIORSTWA STUDZIEN ARTEZYJSKICH:

Hoffman Ogrodowa 58.

SKLEPY TYTONIOWE:

Zóltaszek Zgierska 124.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Sześniak Nowaka 4.

Dorożyńska Ogrodowa 32.

Grzelak Wróbla 12.

Sware Piotrkowska 196.

Kaniewski Gdańska 3.

Szczycielski Bazarna 3.

PIWIARNIE:

Stachlewska Bazarna 1.

Kopeć Nowo—Ceglana 41.

Kukulski Rokicińska 8.

WARZYWA:

Słow. Ogrodniczo—Handlowe Pańska 36.

Drobne ogłoszenia

Nauka i wychowanie.

Heftu białego i kolorowego. Wyczem gruntownie. Sienkiewicza 48. m. 3. 4978-1

Pracownia sukien damskich wyucza kroju, szycia, modelowania. Oplate ratami. Zamawiająca 17. m. 26. 4322-1

Student udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 96-3. aa prawo, droga Brama. s. 6. 4525-2

5 zł. mieszkanie, Angielskiego niemieckiego, buchalterji, francuskiego hebrajskiego, rosyjskiego. nauzamy dorosłych uczni u Zalcwassera, Traugutta Krótka 5. 4341-1

Wroju, szycia i pasowania wyucza pracownia ubiorów damskich i dziecięcych oraz bielizniarstwa, haftu ręcznego i filet Zeromskiego 75. (Pańska) m. 52, of. parter, II wejście. 4545-1

KROJU szycia modelowania, pasowania, haftu, wyucza szybko, gruntownie za pomocą „Józefiny” mistrzyni cechowej nagrodzonej medalami. Dla przyjeżdżających stacja za pewnością. Ceny zmniejszone. Kończącym patenty. Firma egzystuje od 1891 r. Piotrkowska 165. 5844-1

nauzamy na dogodnych warunkach kroju szycia, modelowania, haftu maszynowego oraz file ręczne i maszynowe. Dla pracujących lekcje wieczorne. Napiórkowskiego 25 Sołska. 4546-1

Kupno i sprzedaż.

Sprzedam sklep rzeźniczy (filaja) z urządzeniem. Rybna 15 4271-2

A.A. 25 proc. taniej poleca fafabryczny skład sweatrow Zielona № 11. 4285-2

Sklep do sprzedania rzeźniczy z całym urządzeniem w śródmieściu, nadający się na każdy interes. Cena przystępna. Wiadomość Przędzalnia № 91, w sklepie rzeźniczym. 4515-1

Sprzedam tanio tremo, szafę, stół, krzesło, maszynę etażerkę, otomanę Główna 55, m. 46. of. pr. 7507-2

Sklep obuwi dobrze prosperujący z urządzeniem i towarom lub bez z przyłączeniem mieszkaniami w centrum do sprzedania Sienkiewicza 4 4296-2

AIA! Dywany, meble, w dużym wyborze po cenach najniższych na dogodnych warunkach poleca magazyn mebli Remiszewskiego Piotrkowska 116 I piętro front. 4354-6

AIA! Łóżka metalowe pierwszej szorządnej marki mosiężne niklowane, po cenach fabrycznych poleca magazyn mebli Remiszewskiego. Piotrkowska 116 I piętro front. tel. 21-61. 4525-6

Meble: sypialnia, kuchnia - tanio do odstąpienia. Piotrkowska 125, m. 28 między 12-4 4545-1

Sklep spożywczy z jednym pokojem sprzeda „Biaro Argus” Piotrkowska 90. 4328-1

Sprzedam łóżka z mefceracjami, nocne szafki, umywalki, szafę, lustro, otomanę, tanio. Rzgowska 31. Dozorca wskazuje. 4327-2

Do sprzedania garderoby, szafy, łóżka i nocne stoliki u stolarza. Lipowa 42. 4530-1

Fortepian krótki krzyżowy zagraniczny, duże biurko szafkowe 210x110 cm, dąb masyw rzeźbione kryte sukrem z wysuwanymi blatami, gobelin francuski do sprzedania Kolonja Skarbowców w Julianowie „Angielski” Od godz. 15—18. 4508-4

Do sprzedania nowy dom murowany o 5 pokojach i sklepie, wszystkie mieszkania wolne. Wiadomość Piotrkowska 165, m. 13. 4511-1

Meble, szafy, łóżka, krzesła, stoły, trzema i inne rzeczy. Najtaniej można kupić u stolarza Zierrka 37 4387-1

Dziecinne łóżeczko używane z siatki kupię zaraz Oferty dla „Jafiny”. 4311-4

Herbarz szlachecki Leszczyca (wydanie wyczerpane) do sprzedania, apteka Sokolewicz ul. Przejazd, 4328-2

Posady i prace.

zaofiarowane.

Potrzebny chłopiec z paczatkami do krawca Chojny. Kapliczna № 8 m. 9. 4299-2

Potrzebna zdolna panna do szycia, Nawrot 1a m. 30. 4295-1

Potrzebna sekretarka, wykształcenie 4 klasowe gimnazjum pożądana gwarancja. Pierwszy sztyw z gotówką (1000 zł) na pensje i procenty od dochodu Samodzielność. Oferty do Rozwoju pod 100. 7290-3

Pokojówka z dobrymi świadectwami do dużego polskiego domu w Łodzi oraz pracza na wieś potrzebna, ul. Zielona róg Piotrkowskiej cukiernia, 4298-2

Potrzebna zaraz zdolna podryczna, Zielona 28, m. 11. 4529-1

Potrzebny szewski czeladnik energiczny, zdolny, obsłużyć klientelę Główna 47. sklep. 4529-1

Potrzebna służka Wółoskańska № 91, m. 36. 4284-2

Do pracowni bakteriologicznej potrzebna panienka. Czytelny charakter pisma, średnie wykształcenie. Oferty sub „Pracbak” 4529-1

Potrzebna od zaraz kelnierka do bufetu, Resursa Rzem, ul Kilińskiego 123. 4441-1

Potrzebny podręczny i chłopiec z dobrej rodziny do praktyki Piotrkowska 174, pop. oficyna m. 1. 4532-1

Potrzebne aczenie do krawczyzny. Kilińskiego 60 m. 2, Lubińska. 6619-

Inroligator samodzielny poszukiwany. Oferty pod „Samodzielny” do Biura Ogłoszeń Fuchs Łódź, Piotrkowska 50. 462-1

Lokale i mieszkania.

Przyjmę pana na mieszkanie Gdańska 19 m. 10.

Do wynajęcia 3-2 pokoje z kuchnią ul. Rzgowska 52. 4300-2

Przyjmę uczni na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem lub bez. a także wydaję smaczne obiady domowe. Ceny przystępne. Szkolna 8, m. 15. Zgłoszenia codziennie od 2-5. 4280-2

Przyjmę mężczyźne na mieszkanie Kilińskiego 129, m. 6. front. I piętro. 4321-1

Mieszkanie ze sklepem narożnym dużym, trzypokojowe z wygodami przy ul. Główniej odstąpię. Wład. Kilińskiego 132. Sadowska. 4527-1

Przyjmę pana na mieszkanie ul. Główna 50, m. 37. pr. of. III p. 4333-1

Stacja dla uczniów. Wszelkie wygody. Opieka troskliwa ul Piotrkowska 132, Sokolewski. 4528-8

Przyjmę na mieszkanka panią - uczenicę - a Zielona 57, m. 27. 4347-1

Różne.

Nadchodzi sroga zima: 30 proc. 50 proc. ciepła znosząca rolę do zakalenia szpary, okien i drzwi, poleca firma K. Bogusławski, Łódź, ul. Andrzejka № 3. 4119-2

Wzagle ręczne i na silę elektryczną wyrabia fabryka B. Kapeczyńskiego. Podręczna 33, Ceny konkurencyjne. Firma egzyst. od 1889 roku. 4237-5

Na raty wszelka manufaktura kofdry, firanki tanio Kredyt Nawrot 15, I piętro 4206-1

A kuszerka Zalcwasserowa przyjmuje zamówienia pań. Biednym poradę dermo Traugutta (Krótka) 5. 4340-1

Jest do ozebrania w Adm. Rozwoju ksiązka Kasy Chorych na imię Otylii Nessler. 4357-1

A kuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 152. 5940-0

poszukuje posady pielęgniarki, może być na wyjazd. Oferty do Rozwoju pod „E. K.” 4523-1

Przyjmę na mieszkanie krawcową lub uozenicę. Zeromskiego 41, m. 23 Działońska. 4283-1

MEZCZYZNA w sile wieku zdolny do wszelkich robót poszukuje jakiegokolwiek zajęcia Bednarska 16 Lewandowska. 4491-1

Drzewka, krzewy owocowe i ozdobne poleca z własnych szkolek Stoński Łódź Brasa-Zdrowie. 4180-2

Zagubione dokumenty

Kuźnicki Andrzej zagubił książeczkę wózkową wydaną przez P. K. U. Łódź. 4503-1

Gejekówna Józefa zagubiła mały trykłę wydaną z Państw. Szkoły Zaw. przy ul. Kopernika 41. 4351-1

ZĘBY

szluczne, nawet połamane kapuje

Jan Chmiel

Piotrkowska 100.

6612-1

Muzyki gruntownie tanio udziela na skrzypcach, fortepianie, mandolinie, metodą skróconą. Egzercytować się, instrumenty, nuty na miejscu. ul. Zielona 25, m. 24. 4259-1

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajnie 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 dr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 kolumn. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-j w., po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa, w Warszawie Bracka 5 (Imf. Prasowa Polska), w Krakowie Rynek A.—B. (Księgarnia Krzyżanowskiego), w Kowlu Sadowa 4 (Wołyńska Ajencja Prasowa). Adres w poradniku dziennie 1,50; miesięcznie — 30 zł.